



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED



Prezes zarządu schronienia, p. Włodarski, któremu, jak się okazało, leżało bardzo na sercu losy i potrzeby tego filantropijnego zakładu, starał się w ostatnich czasach o zaradzenie ziemi, lecz przeszkodził tym zacięciem usiłowanemu brak odpowiedniej gotówki, i znowu wszystko po staremu: brak miejsc w zakładzie, duszenie się chorych w ciasnych pokoiach, bezustanna walka siostr miłosierdzia o zaspokojenie ciągłych potrzeb chorych, a pod drzwiami zakładu dziesiątki nieszczęśliwych paraliżików, pragnących dostać się do schronienia.

Do ofiarności więc społeczeństwu. Instytucje społeczne są to dzieci nasze, które wszystkie jednakowo powinny być kochane i potrzebne im w miarę konieczności zaspokajane. Nie sprawiamy po pięć par buczków, aby miały na przyszłość, tym dzieciom, które się o to upominają umiemiać, pozwalając, aby inne chodziło boszo, chociaż również jest grzeszne i również pociechy z niego doczekają się spodziewamy dla tego tylko, że wierzy w przyszłość: siedzą cicho w kącie, — znajdują cię! Pamiętajmy nie tylko o tych instytucjach, które mają na celu oświatę, podniesienie dobrobytu i t. d., ale pamiętajmy o tych nieszczęśliwych, którzy mogą wyroków niedobrych stać się trupami za życia, bez rodziny, bez środków do utrzymania tego niedobrego życia, częstokroć w pełni siły a przynajmniej na całej długość, — bezwładne ciała, w których tęże życie i chęć do życia, takie biedne... takie nieszczęśliwe!

Nie mówiąc już o wielu rodzajach ofiarności, wspomnę tylko o jednym, który bez wielkiego zachodu i wysiłku społeczeństwa może stać się od razu do czasu źródłem dużej pomocy dla tej potrzebującej instytucji. W Warszawie do najpopularniejszych, które odbywają się dwa razy do roku i na które każdy poczyna się do obowiązku pośpieszyć, są koncerty czy też przedstawienia amatorskie, dawane na korzyść szpitali dla paraliżików. Koncerty te są zawsze przepelnione, bo społeczeństwo rozumie, jaka straszna dola jest tych nieszczęśliwych. Społeczeństwo częstochowskie również chętnie pośpieszy na koncert lub przedstawienie, dane na cel tak piękny, i niewątpliwie źródła dochodów tej wzniołej instytucji, dzięki ofiarności i zabiegom częstochowian, byłyby stale powiększane. Szczęście trochę i dojrzej woli!

K. G.

# NOWINY.

## Częstochowa.

**Pielgrzymka do Wilna.** Komitet pierwszej pielgrzymki zawiadamia, iż w poniedziałek 26 bm. o godz. 7-jej wieczorem w sali zajęć przy ul. Mikołajewskiej nr. 2 odbędzie drugie posiedzenie w celu narady z przedstawicielami wszystkich cechów co do wzięcia ich udziału w pielgrzymce. Nadto byłoby pożądanym, aby prócz cechów mogły też uczestniczyć bractwa, przeto komitet uprzednio zaprasza na mające się odbyć posiedzenie panów pracowników bądź w fabrykach, bądź w innych instytucjach pod zarządem których znajdują się bractwa, w celu porozumienia, czy również zechcą wraz z cechami wziąć udział w pielgrzymce.

**P. M. S. Zarząd Polskiej Macierzy szkolnej** podaje do wiadomości, że zapisy do szkół początkowych odbywać się będą u p. Piaseckiej w II-jej Alei i w lokalach szkolnych przy ulicy Warszawskiej (u trzech krzyży) oraz na placu Wieluńskim, dom Szczyptorowskiego, codziennie w godz. 2—4 po poł.

**Z gimnazjum polskiego.** W gimnazjum polskim pod kierunkiem p. W. Kuropatwińskiego, egzaminy powakacyjne dla dawnych uczniów (t. zw. poprawki) odbywać się będą według planu wywieszonego w szkole. Ci, którzy się do planu tego nie zastosują mogą zastać swoje miejsce zajęte.

Na nadchodzący rok szkolny gimnazjum urzędowo specjalną salę do wykładów fizyki, przyrody, geografii, laboratorium chemiczne, salę do modelowania, powiększono pomoce naukowe i zaprowadzono w ogóle szersze ulepszeń w urzędzeniu szkoły.

**Deszcz czy pogoda?** Oby pogoda była dalsz! — takie z głębi. I taknych mamony kieszni od samego ranka dzisiejszego biją w górę okrzyki!

Od pogody wszystko zależy! Jest pogoda, — jest publiczność żądna rozrywki i wypróżniania mniej lub więcej tłustej kalety, czyż powodując się chęcią turystyczną z pomocą danej instytucji, czy też li tylko gwoli uciechy i zabawy. Niema pogody, — wszyscy siedzą w domu, grają w preferka, winta, stulkółki, diabełka, sześćdziesiąt sześć, — co kto woli, zaplajają

herbatkę, sznapsika mocnego lub słabego, z kroplami lub bez, koniak, piwko, wino, — co kto woli i na co kieszni czyją stać.

Organizatorzy zabaw powracają do domu, wyrzekając pocichu, zamówieni artyści wszelkiego kunsztu idą do knajpki, knąc tośno i tam pocieszają się po flocie i oklaskach które ich dziś ominęły, właściciele lub dzierżawcy bufetów debatują nad tem, w jaki sposób zakonserwować przekąski, aby przetrzymały do przyszłego tygodnia.

Tylko istynioci, na rzecz których odbyć się miały zabawy z olimpijskim spokojem przyjmują pocisk losu i ufają w przyszłość, pełne silnej woli, szepczą poważnie: Nie damy się!... wytrzymamy, będziemy dążyć do celu!... Deszcz, zawierzucha, huragan wstrzyma nas, lecz słonko błysnie, — pojmiemy naprzód!... A więc: Oby pogoda była dalsz!

**Zabawa.** Dziś starami XXIII-go Towarzystwa „Jedność” pomocy szkolnej prac. dr. żel. W. W. w Zawierciu oraz Kola XVIII-go Towarzystwa wpisów szkolnych przy gimnazjum polskim w Zawierciu odbędzie się w parku przy fabryce Hulszyńskiego zabawa o bogatym i interesującym programie. Wyjazd ekstra-pociągami z Częstochowy o godz. 1 i po południu, z Sosnowca o 12 i pół.

**Zabawa i wysieci.** Dziś czeka częstochowian miłe urozmaicenie szarego życia u nas, mianowicie zabawa sportowa, która z powodu niepogody wczorajszej nie przyszła do skutku i wysięgi cyklistów. Ogień to rozrywki utworzą bardzo miłą dla amatorów sportu całość, a nie tylko sportowcy, lecz i ogół będzie miał sposobność kilka godzin z rzędu zawiązać się w sposób przyjemny. Wysięgi zawierają 10 biegów, do których stają się a m. p. i o. i. Kolarzy p. Bodalski oraz znani na torach cyklowych jedźdźcy pp. Kaim, Czaplinski i Laederski, oprócz cyklistów miejscowych, których będzie kilkunastu. Sportowe te zapasy odbędą się w cykłodromie przy ul. Teatralfiej, a przystawac będzie orkiestra. Początek o godzinie 3 po południu.

**Dobry żart — tyfna wart!** Pod tym tytułem odbędzie się dziś w ogrodzie Tiwoli zabawa z confetti, pocztą, przedstawieniem amatorskim, kulepami i t. d. Atrakcją zabawy będzie koncert dziecięcy, złożony z dwudziestu kilku maboletnich artystów pod dyrekcją pana Piłchica.

**Strzały.** Wczoraj o godzinie 9 wieczorem dali się słyszeć w naszej kabinicy 4 strzały, z których dwa zdaje się karabiniowe. Przyczyna nie wiadoma.

**Zatrzymanie kontrabandy.** W dniu 15 bm. straż pograniczna brygady częstochowskiej zatrzymała w pobliżu wsi Dźbów asyry, ponozdzące z kontrabandą, wartości 48 rb. 23 kop.

W dniu 16 bm. taż straż pograniczna zatrzymała pomiędzy wsią Dźbów i Kawodrza towary przemycane przez granicę, wartości 142 rb. 47 kop.

Tegoż dnia straż karczemna zatrzymała w os. Kłobuck kontrabandę, wartości 19 rb. 20 kop.

W dniu 17 bm. straż pograniczna zatrzymała przemycany przez granicę towar i spirytus, wartości 141 rb. 63 kop.

## Zawiercie.

**Aresztowanie bandytów.** W dniu 21 bm. zatrzymano w Zawierciu zabójcę Abrahama Brzezina, który zadał również jednocześnie rany Dawidowi Tronsnerowi, o czem komunikowaliśmy w nr. 228 naszego pisma.

Zaareztowany bandyta jest starym mieszkańcem gminy Rokitno Szlacheckie, nazywa się Franciszek Mróz i oskarżony jest oprócz tego o napad na Mordkę Kleinfelda w dniu 16 bm. na szosie porębskiej oraz o zrabowanie 200 rb. mieszkańcowi gm. Rokitno Szlacheckie, Walentemu Serwickiemu w dniu 29 lipca r. b. Poszkodowany stwierdził tożsamość napadającego ich bandyty z osobą Mroza.

**Niechlujne domy.** W Łazach tuż przy kancelarii gminy Rokitno Szlacheckie znajduje się dom piętrowy, murowany, należący do S. Bugajera, który ze wszystkich stron otoczony jest ustępami domów sąsiednich. Od miejsca ustępowego przeprowadzony jest rów na łąkę, którym spływają również nieczystości ze zlewni i to wszystko zatrzymuje się w odległości kilkunastu kroków od domu. Rów ten stałe przez całe lato przepelniony jest obrzydliwymi nieczystościami, wyciechy których wleągają w siebie lokatorzy i przechodnie. Kilkakrotnie nisilowano kres położony temu siedlisku zarządków chorob, lecz to nie uchwalo się gdyż właściciel domu umiał zawsze wszelkim w tym kierunku usiłowanom skrócić kark dzięki stosunkom i pobłażliwości zarządu gminnego.

**Śmierć na cholerynę.** W d. 23 bm. robotnik dr. żel. W. W. mieszkający wsi Nowa Wieś, gm. Zarki, Stanisław Babel, lat 32, zachorował nagle o godz. 2 i pół po południu przy pracy, a o godz. 4 po południu tegoż dnia zmarł. Po skonstatowaniu przyczyny zgonu przez doktora Stawickiego, okazało się, że B zmarł na cholerynę.

**Nieludzkość.** Otrzymałmy list treści następującej:

„Od kilku dni zwarjował u nas urzędnik jednej z większych fabryk, której zarządnik zamiast postarać się o wysłanie swego pracownika na kurację, pozwałił go zupełnie swojej opieki. Chory, jak na uragowość zarządowi, przychodzi do fabryki, i napada na swoich kolegów, a ci, choć im go żal, nie na to prawdziwie nie mogą, gdyż nie są w stanie zebrać odpowiedniego pomiędzy sobą funduszu, potrzebnego na umieszczenie nieszczęśliwego w odpowiednim szpitalu. Może list ten, umieszczony w poczynym piśmie, wpłynie na zarząd, aby postąpił po ludzku względem swego pracownika.

Jeden z urzędników.

## Dąbrowa.

**Pomiędzy pociągami.** Wczoraj o godz. 2 po południu Cociąga Nora lat 19, służąca pana Lukstera, zamieszkałego na Ksawerze pod Będzinem, spacerując po planie kolejowym pomiędzy Dąbrową a Starym Będzinem, dostała się między pociągi osobowy i towarowy. Z przestרחu straciwszy przytomność, upadła pomiędzy przejeżdżające pociągi, lecz tak szczęśliwie, że żadnego nie poniosła szwanku. Pociąg osoby bezwzględnie wstrzymano i omdlałą z przestרחu służącą zabrano do Będzina, gdzie za spacer po linii i spowodowanie wstrzymania pociągów spisano protokół dla pociągnięcia jej do odpowiedzialności sądowej.

**Śmierć na koniu.** Wczoraj rano, p. Walewski, jadąc konno, tężnię został paraliżem serca, umarł i spadł z konia. Zwłoki odwieziono do mieszkania.

## Będzin.

**W sprawie wyborów.** D. 23 b. m. odbyło się pierwsze zebranie „bezpartyjnego komitetu wyborczego narodowego” powiatu będzińskiego.

Uchwalono dawny skład uznać za prawomocny i stwierdziwszy ogólną apatię prawyborców, postanowiono szeregami zebrań przedwyborczych, edeować, i za pośrednictwem prasy wzbudzić w społeczeństwie polskim zainteresowanie się tą sprawą, i uświadomić ogół o potrzebie przystąpienia do wyborów.

Polecono podkomitetowi dzielnicowym bezwzględnie rozpocząć akcję przedwyborczą.

Wysłuchano w ogólnych zarysach sprawozdania finansowego zeszłej kampanii wyborczej, bilans której zamknięty został 650 rb. deficytu. Szczegółowe sprawozdanie przekazano powołanej do życia komisji rewizyjnej.

W celu pokrycia długu i utworzenia funduszu niezbędnego na przeprowadzenie wyborów postanowiono zwrócić się do ogółu z prośbą o poparcie materialne tak doniosłej dla naszego społeczeństwa akcji i wnoszenie ofiar na ten cel osobom, zaopatrzoną w odpowiednie kwitariusze. W kwestji wyborców z wielu względów postanowiono pozostać przy dawnych listach, zmieniając tylko tych, którzy nie mają cenzusu.

## Sosnowiec.

**Wybory.** Gubernator piotrkowski polecił magistratowi wyszukać odpowiedni lokal, w którymby mogły się odbyć przyszłe wybory do drzeczej Dumy państwowej.

**Reszta stanu wojennego.** Na miasto Sosnowiec przypada 289 rb. 60 k. do zaplacenienia na koszty, jakie wyniosły z trwania stanu wojennego za czas od 1-go kwietnia do 1-go sierpnia.

**Zatwierdzone.** Rząd gubernialny doniósł magistratowi, iż tęższy oddział fódzkiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami został w Petersburgu zaregalizowany jakoby samodzielnym oddziałem Sosnowieckim.

**Obława.** Wczoraj o północy policja dokonała obławy na owe „damki” z ulic i prywatnych mieszkań zabierano prostytutki rozpanoszone na gruncie sosnowieckim i bezczelnie zachowaniem ogólnie wywołujące oburzenie w mieście.

**Obława na razie** przeryści trochę ulice Sosnowca, a zwłaszcza Główną ulicę, po której o wieczornej porze trudno było przejść, aby nie być zaczepionym lub świadkiem scen gorszących.

**Zamach na strażnika.** Wczoraj około g. 6 wieczorem w piwniarni przy ul. Szenowskiej, opodal mostu, siedział przy stole młodszy strażnik Nikanor Paweł. W sklepie nikogo z go-

**Kaucjonec**  
IGNACJEK  
w Częstochowie  
(wielki)  
Poleca: wszelkie  
w. boni, goł  
216 skich

**Stacja d**  
Lena  
Aloksandra  
dłoch Nr. 22

**Piekarnia**  
w d. 1  
r. b. d. w  
wielki magazyn  
w ogrodzie, 10  
etc.

**Nagrody**  
r. b. d. w  
stochyż, w  
w przyci  
ul. Teatralf  
kucsu i roz  
pożyzką nag  
Stradomska Nr. 727

**Przedsiębior**  
w. c. m. b. o  
ul. Teatralf  
czyna pod N  
Częstochowsk

**Nowości**  
POLSKI  
do gro

**artyków i**  
Teatru  
Grzębczews  
Szterna, Kar  
tora Spagno  
humorysty

**Ważne**  
z „Wesołej  
Wenus w  
piesni narod

**Bogaty**  
wra  
Gwarancja  
Rzetelna ob

**Katowice**  
786—10—2

**Przebieg**  
w. c. m. b. o  
Fokój w A  
738

**Ważne**  
Ważne  
patentem  
watem lub  
nia Z. Hub  
Ważne

**Ważne**  
Ważne  
Ktoż z  
w hotelu  
nie podczas  
laskawie r  
mieszkania  
je przynaj  
je: śniadania

**Przebieg**  
i Ing Ciesho  
święty transp  
apteczny w  
744—5—1

**Ważne**  
Ważne  
ajsumienne  
przy wad  
kolei, w do  
wych obr  
ulicy nr. 1  
ulicy Mala

**Przebieg**  
Przebieg  
nowych obra  
kwojca, W  
Swierkosz, A  
757

**Ważne**  
Ważne  
Częstochowa,  
W w miastach  
Częstochowa, 7  
751

**Ważne**  
Ważne  
Wdowa pol  
mienna, s  
dobre miejsce  
począz w pod  
szczęza  
Nr. 2562

**Zwariowane**  
Ważne  
Emili Jurk  
się w miesz  
o g. 1 do 4





# GOLGOTA

w żywych obrazach w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku. Otwarta codziennie.

**Nadeszły nowe obrazy w kolorach.**

**ZEGARKI**




Polecamy  
**Zegarki „OMEGA”**  
które dają rezultaty dotąd przez żadne inne zegarki nieosiągnięte.

Reprezentantem na Sosnowiec i okolice jest  
**J. Fürstenberg**  
który ma bogaty zaopatrzonej sklep w zegarki „OMEGA” złote, srebrne i różnego metalu, po cenach fabrycznych, przy ulicy 666 **Modrzejowskiej.** 26—1

**Baczność przed falsyfikatami: zegarki „Omega” złote muszą być 56 próby—srebrne 84.**

**ZRÓDŁO PIĘKNOŚCI**



**PRZECIW PIEGOM, PRYSZCZOM**  
wszelkiego rodzaju wysypkom, jak również zamiast kramu do twarzy używa obecnie zagranicą arystokracja jedynie

**MYDŁO „FLORA”** wynalazku **D. HARTMANA w Wiedniu 1/2.**

Jedyny prawdziwy środek na całej kuli ziemskiej. Polecany gorąco przez wielu lekarzy i profesorów wiedeńskich. Do nabycia wszędzie.

**MYDŁO „FLORA” HARTMANA**

**Warszawska szkoła Lekarsko-Dentystyczna L. SZYMAŃSKIEGO**  
Warszawa, Nowo-Miodowa 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia.  
Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęty. Program 515 wysyła się bezpłatnie. 6—4

**Park-Sanatorium**  
dla chorych na nerwy i serce.

Kuracja alkohólków — Odtyśzczenie — Kuracja chorób żołądkowych i kiszki. Całkowity system wodoleczniczy. Prospekt.

**Bytom G. S.** — 6-3-12-1 lekarz chorób nerwowych

**Szkoła Lekarsko-Dentystyczna Lek. Den. A. Rozensaehla**  
w Warszawie ul. Senatorska 22.  
Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek rozpoczęty. Programy bezpłatnie. Przy szkole klinika chorób zębów i jamy ustnej. Gabinet Dentystyczne. 668 6—1

**8-kl. GIMNAZJUM im. MICKIEWICZA**

Zapis rozpoczęty. Egzaminy 26 sierpnia. Opłata szkolna 25-30 rubli półrocznie.

Wiece nie kursy przygotowawcze na świadectwa, nauczyciel i nauczycielek (elementarynych i domowych) i wojskowe.

Kancelaria: Szkoła 10, od 10—12 i od 3—5. 620—12—1 Dyrektor Cz. Bałucki.

**Potrzebny jest Zarządzający**  
z kaucją do udziałowego sklepu spożywczego.

Oferty ze szczegółowymi warunkami i kopiami świadectw należy adresować

**W-ny Jakob Eiger**  
Fabryka Portland Cementu „Wysoka”  
St. Łazy Dr. Ż. W. W.  
742—3—1

Niezrównanej dobroci emalje podłogowe  
**„NOBILES”**  
sprzedaje skład apteczny **Stanisława Hamburga**, Aleja II róg Teatralnej, Częstochowa. 643 20—3

**!! OSTRZEŻENIE !!**

Częstochowskiej Parowej Fabryki Mydła **Dziubas i Fiszel w Częstochowie.**

Ostrzeżenie

Zwracamy znowu uwagę Szanownej Publiczności, że liczne fabryki w Królestwie, nie będąc w stanie produkować mydła, równającego się dobrocią i wydajnością naszemu mydłu, konkurują z nami w niegodziwy sposób, naśladowując dla wprowadzenia w błąd Sz. Publiczn. naszą markę fabryczną, wyobrażając rybę z pierścieniem w pyszczku z literami D. F. — odciskają na swoim mydle lichego gatunku najrozmaitsze zwierzęta, ptaki, syreny i egzara nadając im podobieństwo i kształt naszej marki ryby.

Otóż uprzejmie prosimy Szanowną Publiczność w Jej własnym interesie, dla uniknięcia nabywania lichego mydła zamiast naszego, bacznie przy kupowaniu zwracać uwagę na naszą markę fabryczną, rybę i naszą firmę „Dziubas i Fiszel” Częstochowa.

Jednocześnie podajemy do łaskawej wiadomości, iż za wyborony gatunek i wydajność naszego mydła, które w praniu zużywa się w stosunku do mydeł innych fabryk w ilości 35%, zostaliśmy nagrodzeni na wystawie w Brukseli medalem złotym, odcisk którego umieszczamy na odwrotnej stronie naszego mydła.

**Wielki wybór nowości**

POLECA

**JAN JOKS KATOWICE**  
ul. Jana 14.

Jedyny polski skład bławatny.

**Dr. B. Löwensteina FOSMOZA**

Przyjemny i racjonalny pokarm dla

Dzieci, Małok, Rekonwalescentów i Starców

Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni.

Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rosnienia.

**Cena pudełka Rb. 1.**

Dostać można w aptekach i składach aptecznych. Opinie lekarskie dołącza się do każdego pudełka. Skład fabryczny: Warszawa, Bracka № 4.

**Piwo Stryckie z beczki.**  
Codziennie świeże.

**RESTAURACJA**  
śniadania, obiady i kolacje

● smaczne i zdrowe ●

Aleja II № 39 dom Chętkowskiego,  
**Jan Spasowicz.**  
Codziennie świeże  
**Piwo Stryckie z beczki.**  
**100 rubli gotówka**  
wypłacę za wyrobienie posady buchaltera, magazyniera, ekspedytora i t. p. w Zagłębiu Dąbrowskiem. Najlepszymi referencjami i świadectwami służę każdej chwili. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod literami A. B Sosnowiec, hotel Warszawski. № 5. 755—2—1

**Edward Romanowicz**  
fabryka wyrobów Kościelnych od roku 1871 w Częstochowie ul. Św. Barbary № 4, ma zawsze na składzie i sprzedaje najtaniej: obrazy, feretrony, krzyże, chorągwie, ornaty, baldachimy lampy, żyrandole, lichtarze, materje, galony, frędzle, medaliki, obrazki itd.

Buduje nowe ołtarze i stare pozłaca! 739—3—2

**P**otrzebna kasjerka do składu aptecznego. Oferty sub „Apteczny” Goniec. 743 1—1

**!Nareszcie!**

wynaleziono jedyny i niezawodny środek na usuwanie zmarszczek, piegów, węgrows, plam skórných i t. p. a takim jest

**Arystokratyna Rittera**

żądać w aptekach i składach aptecz. Główny skład na Królestwo Polskie, w składzie aptecznym

**W. Orzeł**  
w Częstochowie III-cia Aleja.  
Są do wynajęcia  
**LOKALE**

zdatne na składy, małe fabryki, szkoły, piekarnie ze składami, po Koszarach dragonskich. Jeden na ul. Krakowskiej vis à vis nowobudującego się kościoła, drugi na ulicy Piotrowskiej. Tamże piwnice sklepione i pomieszczenia zdatne na spiżarnie.  
Wiadomość M. Hertz ul. Dojazd Nr. 31. 689 16—3

**Pracownia artystyczna**  
przekroczona—sztukatorska  
wykonuje w różnych stylach szczegóły zdobnicze do kościołów, domów i pokoi. Wyrób w ceramice, terrakocie, gipsie itp. Rysunki na żądanie. Ceny przystępne.  
917—52-1 ul. św. Barbary 8.

Zaprawdę! piękna jesteś, różo purpurowa!  
 rokoszne są wspaniałe japońskie złozenie,  
 narcyz, mimoza czule drażni powonienie;  
 kwiatem zaś mým kochanym konwalia gron-  
 [kwa.

Samotna, w leśnej gęstwi, wiecznie żyjąc w  
 cieniu,  
 pragnące pocatunków kielichy rozchyła  
 i zwraca je ku tobie, słoneczny promieniu!  
 boć nigdy nie zawodziś... choć tysiączna mila.

Odrzyca mnie akacji woń i lip zwieczora,  
 zachwyca dąb rozrosty, rzewni Włoch topola,  
 przeraża rozsochata wierzba z nad wądola,—  
 drzewem zaś mem kochanem brzoza białokora.

Zda mi się, że w biel słubną przystroiszy  
 [postać,  
 miłosna, wyczekuje kochaanka wybranca,  
 tęskni doń... żadne drzewo nie może jej spro-  
 [stać  
 w uroczem zasmuceniu, które nie zna krańca.

Wład. H. Malczewski.

### Tanie mieszkania dla robotników.

Towarzystwo p. n. „Tanie mieszkania dla robotników” istnieje w Krakowie.

Istnieje ono już od lat dziewięciu i wciąż nader pomyślnie się rozwija. Zadaniem Tow. tego, którego inicjatorem był niedawno zmarły dr. Henryk Jordan, jest dostarczanie tanich a zdrowych mieszkań ludności robotniczej przez budowanie, zakupno lub branie w dzierżawę domów i wynajmowanie ich swym członkom lub odstępowanie na własność.

Po zebraniu na ten cel znaczącego kapitału, zakupiono w pobliżu Krakowa pewien obszar ziemi, zwany Modrzejówką w cenie 36,000 rb. i wybudowano na nim dotychczas już 7 domów, mieszczących 76 rodzin. (370 osób).

Czynsze z tych domów w r. 1906 wyniosły około 5,000 rb. Zaś miesięczna opłata za komorne od mieszkań wynosi od 3 rb. 20 kop. do 14 rb. W bieżącym roku przystąpiono do budowy nowego domu im. Mańkowskich. W najbliższym zaś czasie ma stanąć ochronka dla dzieci lokatorów, których liczba w 1906 r. poniżej lat 14 wynosiła 219.

Udział w towarzystwie tem jest możliwie niski, wynosi zaledwie 20 rb., aby właśnie każdy robotnik mógł go nabyć, placąc bodaj częściowo i mając zapewnione 3 do 5 proc.

### Pożar w Krzepicach.

W ubiegły poniedziałek o godzinie 6 rano, miała odbyć się po raz wtóry generalna próba tamtejszej ochotniczej straży ogniowej.

W godzinę po zebraniu się strażaków, rozlegające się na ulicach krzyki ludzkie zwiastowały pożar w miasteczku.

Okazało się, że ogień wywniկ z niewiadomej przyczyny w posesji p. Zalcera.

Niebawem w miasteczku zawrzało, jak w ulu: ze wszech stron zaczęło wynisik i wywozić rzeczy na rynek, który przedstawiał obraz jakgdyby obozował tu lud koczowniczy.

Straż jednak pozostała wierna swym obowiązkom i, będąc w pełnym składzie, zgromadzona na placu ćwiczeń, ruszyła natychmiast na zagrożone miejsce.

Niezwłocznie dostarczono tu sikawki, które przez cały czas trwania ognia, funkcjonowały prawidłowo.

Obserwując od samego początku przebieg akcji ratunkowej, z prawdziwą radością konstatuje, że straż nasza, acz jeszcze młoda i nie uzbrojona w odpowiednie narzędzia“ popisywała się dzielnie, wprost po bohatersku!

Panuje ogólne przekonanie, że gdyby nie jej wysiłki, katastrofa przybrałaby szerokie rozmiary i świeżo odbudowane miasteczko poszoby znowu w niwecz.

Bardzo sympatyczne wrażenie sprawił udział, strzegący mienia tych mieszkańców, których domy ogarnęły płomienie.

Przed rokiem, gdy pożar strawił prawie całe Krzepice, roilo się od złodziej, na szeroką skalę uprawiających swe haniebne rzemiosło. Z uwagi na to straż nasza utworzyła specjalny oddział pod nazwą „ochrony”, który ma na celu pilnowanie dobytku pogorzalców.

Dzięki też energicznej działalności „ochrony”, obecnie żadnej kradzieży nie było.

Z jaką gorliwością spełniała ona swe obowiązki dowodzi fakt, że nawet prawych właścicieli nie dopuszczono do swych rzeczy, aż do zupełnego stłumienia ognia.

Na rozkaz komendanta, p. Kowalskiego, pewna część strażaków pozostała na stanowiskach do 12 w południe, dyskurując, aby pożar nie wybuchnął gdziekolwiek na nowo.

Pastwą pożaru padły domy: pp. Kowalskiego, Zalcera i Wallersteina.

Dotychczas ludność miasteczka zapatrywała się pesymistycznie na straż, nie dając wiary, aby w czasie pożaru mogła coś zdziałać.

Obecne jednak doświadczenie położyło kres tym uprzedzonom: straż nasza okazała taką energję i sprawność, jak gdyby istniała już od dawna.

Dlatego też należy ją gorąco popierać i zaopatrywać w niezbędne narzędzia, aby i w cięższych okolicznościach tak zaszczytnie spełniać mogła swoją misję.

Przy okazji pozwolę sobie skreślić kilka słów pod adresem Towarzystw ubezpieczeń. Najprawdopodobniej posiadają one w naszym miasteczku sporą liczbę ubezpieczonych od ognia; i powinny więc w ich własnym interesie zasilać finansowo naszą młodą instytucję.

Wszak wiadomo, na jakie olbrzymie straty narażone są skutkiem braku przy pożarze odpowiednio zorganizowanej siły ratunkowej.

Doniosłego znaczenia jest również kwestja

ubezpieczenia strażaków od nieszczęśliwych wypadków.

Strażak, pracujący bezinteresownie dla dobra społecznego, powinien mieć pewność, że na wypadek jego śmierci lub kaleczwa, zdarzające się często przy gaszeniu ognia, rodzina jego, ewentualnie wspólnie z nim, nie skazana będzie na pastwę nędzy.

Ureczywistnieniem mego projektuając jąć się powinni ludzie, dbający o dobro bliźnich.

W końcu w imieniu całej ludności miasteczka, składam głębokie podziękowanie naszej dzielnej straży za pełen poświęcenia ratunek, zapobiegający szeregowi się pożaru.

Maks Böhm.

## Cholera.

Dotychczas Rosja europejska nawiedzana była czterokrotnie przez cholere, a wszystkie te epidemie trwały lata całe, nim zupełnie wygasły. Pierwszy raz nawiedziła cholera Rosję w roku 1820 i ciągnęła się przez całe lat dziewięć, do roku 1837. Zachorowało wówczas 361,125 osób, zmarło 243,177, a więc 43,3 procent. Druga epidemia cholery wybuchła w roku 1847 i trwała do roku 1859, a więc całe lat dwanaście. Ofiary, jakie pochłonęła, były olbrzymie. Zachorowało 2,589,833 osób, zmarło 1,032,804, czyli 39,9 procent. Podczas trzeciej epidemii, w latach 1865—1872, na 884,734 osób, zmarło 326,968, czyli 36,8 procent. Ostatnia epidemia, która trwała najkrócej, bo cztery lata, od 1892 do 1896 roku, porwała 226,940 ofiar, czyli 44,9 procent na ogólną liczbę chorych 504,924.

Najstraszniejszą w skutkach była epidemia cholery w roku 1848, w którym zachorowało 1,724,439 osób, zmarło 690,150 czyli 40 proc. Drugie z rzędu miejsce co do liczby zastabniętej i śmiertelności zajmuje rok 1831, w którym zmarło 197,069 osób. Wreszcie w roku 1892, podczas ostatniej epidemii, zachorowało 340,327 osób, zmarło 157,547, czyli 42 procent.

Wobec dzisiejszego stanu środków walki z cholera, podobnie straszne w skutkach swoich epidemie należą do rzadkości. Niemniej jednak, gdy się uwzględni sprzyjające warunki dla tej choroby, uzasadnione są obawy, że cholera rozpanoszywszy się, może stać się straszną.

## Ceremonja obłóczyn.

W uroczej górzystej i cichej miejscowości, znanej nam pod nazwą św. Katarzyny znajduje się ubogi kościół z klasztorom, zbudowany w 1470 roku przez biskupa krakowskiego, Jana Rzeszowskiego. W klasztorze tym długi czas zamieszkiwali pustelnicy, później egiptowice Benedyktyni, następnie Bernardyni.

W końcu zaś, po spaleniu się klasztoru

## Kronika naukowa.

### Szkoło w dziejach ludzkości.

Umysł ludzki lubi — a tkwić to musi widocznie już w jego naturze — porównywać ze sobą to, co spostrzega, co w jakikolwiek sposób dochodzi do jego świadomości, co go tak lub owak dotyka. Dlatego też porównywalna oddawna pod względem swej wartości, tudzież znaczenia praktycznego odkrycia i wynalazki i zastanawiał się na tem, jaki też wynalazek lub odkrycie ma największą dla ludzkości wagę. Ale wynalazki i odkrycia są tak różnorakie, tak różnych dotykają dziedzin życia ludzkiego, tak różne mają dla różnych ludzi znaczenie, iż ich ze sobą w żaden sposób porównywać nie można, bo jak uczy logika, rzeczy różnorodne nie są ze sobą do porównania; ani można śpiewu słowika porównywać ani z najpiękniejszą barwą, ani z wonią kwiatów. Dlatego wszelkie porównania ze sobą odkryć i wynalazków nie mają wartości; to wszakże pewna, że są wynalazki, które chociaż pochodzą z dawnych, a nieraz nawet z bardzo dawnych czasów, zawsze mają i niewątpliwie zawsze mieć będą dla ludzkości wielkie znaczenie.

Takim wynalazkiem jest szkło.

Komu mamy zawdzięczać wynalezienie szkła, nie wiemy i zapewne nie dowiemy się już nigdy. Tradycja powiada, że szklarze fenicyjscy wynalazli szkło przypadkiem w ten sposób, iż zapalili na brzegu morskim ogień i dodawszy do niego sieltry, którą ze sobą przynieśli na okręcie, otrzymali przez stopienie się

piasku szkło. Podanie to nie zasługuje na wiarę już z tej prostej przyczyny, iż w wolnym na powietrzu ogniu przez stopienie się piasku przy pomocy saletry szkła otrzymać nie można. Ale jest coś przecie w tem. Fenicjanie byli Anglikami starożytności, a zatem teglarzami i kupcami; nie wynalazli oni szkła, ale wyrabiali je w stolicy swego państwa i przywozili tam, dokąd zaniosły ich okręty, na których, jak wiadomo, bardzo dalekie przedsiębiorci podróżę. Jest rzeczą bardzo podobną do prawdy, że Fenicjanie nauczyli się wyrobu szkła od Egipcjan, na starożytnych bowiem malowidłach egipskich widać wizerunki tak rozmaitych przedmiotów szklanych, jak i przyrządów, służących do wyrabiania szkła. Ale znów powstaje wątpliwość czy szkło wynaleziono w Egipcie, stojącym, jak wiadomo, na bardzo wysokim stopniu kultury w starożytności, czy też Egipcjanie zapożyczyli sobie tego wynalazku w Azji, a mianowicie w Babilonie, gdzie także kwitnęła cywilizacja i skąd rozeszło się po świecie wiele wynalazków i pomysłów.

Bądź jak bądź, to pewna, że wynalazek szkła sięga bardzo odległych czasów starożytnych, w których ze szkła wyrabiano mnóstwo przedmiotów powszechnego użytku, które w małych śladach znajdujemy teraz nawet i na naszych ziemiach, jak np. w pogańskich grobowcach. Tak było przez długie wieki, aż dopiero w końcu prawie XIII wieku naszej ery wynaleziono sposób zastosowania szkła do poprawy wadliwego wzroku. Wynalazek okularów przypisują zwykle Włochowi Salvino d'Armato, zmarłemu w r. 1317, a to na zasadzie napisu na grobowcu jego w klasztorze Madonna della Grazie we Florencji. Wszakże być może, iż okulary znano o wiele dawniej w E-

gipcie, a nawet w Chinach starożytnych. To wynalezienie okularów ma wielkie znaczenie w dziejach zastosowania szkła, bo dowodzi, że już wtedy, gdy je wynaleziono, znano wyrób i działanie soczewek szklanych. Niesie też wieść że dzieci Zacharjasza Jansena, holenderskiego fabrykanta okularów, bawiąc się soczewkami szklanemi, wyrabianemi przez ojca, tak je przypadkowo zestawili w rękach, iż patrząc przez nie przekonali się o powiększeniu i zbliżeniu widzianych przedmiotów. Działo się to miało w r. 1590. Jansen zajął się zbadaniem sposobu trzeżenia swych dzieci i zbudował na jego zasadzie pierwszą w świecie lunetę, czyli teleskop. Adaniem zaś innych prawdziwym wynalazcą teleskopu jest Jan Lippershey, również Holender. Wiadomości o tem nadzwyczajnej wagi dla nauki odkryciu doszła w r. 1609 słynnego Galileusza wówczas w Wenecji przebywającego, który na jej podstawie, ale samodzielnie skonstruował i odrazu do astronomii zastosował pierwszy teleskop, odtąd teleskopem czyli lunetą Galileusza zwany.

Zapomocą tego teleskopu swego pomysłu, może wszakże od Jansena lub Lippersheyma zapożyczonego, dostrzegł pierwszy Galileusz nierówności na powierzchni księżycy, rozdzielił drogę mleczną na niezliczone mnóstwo osobnych gwiazd a, co rzecz najważniejsza, odkrył 7 stycznia 1610 roku trebantim czyli księżycę Jowisza, przez co zadał cios śmiertelny systemowi, wówczas liczącemu jeszcze wielu zwolenników i zapewnił ostateczne zwycięstwo systemowi naszego wielkiego Kopernika.

Od tego czasu z postępem optyki teoretycznej i praktycznej, a mianowicie z wyrabianiem coraz lepszych i większych soczewek szklanych doskonalono coraz bardziej telesko-

Bernardynek w Drzewicy w Opoczyńskim, 1846 roku zakon Bernardynek z Drzewicy został przeniesiony do owego klasztoru.

Nowicjatk Bernardynek był zamknięty od roku 1864 do 1906, w którym to roku zwołane było na otwarcie nowicjatu i takowy wkrótce był probantkami zapełniony.

Po przebyciu w owym klasztorze sześciu probantek blisko rok, w dniu 18 b.m. odbyły się obłóczyny.

Ceremonię obłóczyn probantek opisuje „Gaz. Kielecka”, jak następuje: po tygodniu rekolekcji, prowadzonych przez bernardynę ojca Piusa Mianowskiego, specjalnie przybyłego z Sambera z Galicji, w dniu obłóczyn, około godziny 11 rano, probantki w białych sukniach, w welonach, z mirtowymi wiankami na głowach, z kłazy były wprowadzone do sali gościnnej, w której oczekiwało sześć młodych družbów i tyleż druhen, z kokardkami białymi na piersiach.

Po pożegnaniu się z rodziną i otrzymaniu od nich błogosławieństwa, przygotowane orszak družbów i druhen ustawiony parami wprowadził probantki śpiewające psalm *Lactatus sum in his* (Raduje się w nich), do stóp Wielkiego Ołtarza.

Delegowany tu przez biskupa Sandomierskiego ks. prałat Szubartowicz w asystencji miejscowego kapelana ks. Antoniego Jankowskiego i alumna Eugeniusza Jeziorowskiego, odprawił Sumę, podczas której probantki kleczyły.

W czasie epistoły probantki złożyły pieniądze na tace, podczas ewangelii zdejmowały pierścionki z palców rąk, składając takowe na ołtarzu, zaś podczas ofiarowania probantki podejmowały wianki z głów, które celebrans ofiarował na tacy i złożył na korporale. Po podniesieniu probantki zdjęły welony, a po Baranku Bożym przyjęły Komunię św.

Po skończonym nabożeństwie celebrans, po poświęceniu habitów, psawków i welonów za intonacją psalm *Beati in maculati*, obcinając włosy na krzyż.

Po skończonym odpiewaniu psalmu, intonowano hymn *Veni Creator*, podczas którego probantki leżały krzyżem, hymn odpiewano do połowy, robiąc przerwę, w której nastąpiły obłóczyny probantek w habit, paski i welony, poczem dano im zapalone świece woskowe i dokonano hymn, po którym miejscowy kapelan miał odpowiednią przemowę do nowoobłoczonych zakonnic i odezwał im błogosławieństwa przysłane z Rzymu i od ks. Biskupa.

Po skończonej przemowie nowo obłoczonym zakonnicom dano zwyczajne drewniane krzyże, z którymi, trzymając je na ramionach, odwróciły się do zebranego ludu, zegnając się z nim i pochylając głowy.

Po ukończonej ceremonii Celebrans nowo obłoczony probantki powierzył opiece przełożonej i mistrzyni klasztoru, przez które nowicjuszki były wyprowadzone z kościoła, a spotkanie przez starsze zakonnice ze śpiewem *Veni*

spous. Christi wprowadzone zostały na chór, gdzie podczas *Te Deum laudamus* leżały krzyżem.

## Na pocięgę w strapieniu.

Niemcy włosy rwą sobie na głowach. Zgadnijcie, dlaczego?

Oto spostrzegli, że ludność polska pod zaborem niemieckim wzrasta w ilości, która nas pocięsza, a niemiaszków przeraża.

Uważajcie tylko! W roku 1905 liczyło się polaków pod berłem pruskim trzy miliony sześćset czterdzieści sześć tysięcy czterysta czterdzieści sześć głów (3 646,446). Oprócz tego sto czterdzieści tysięcy głów (140,000) przynależało do nich, że ich mowa rodzinną jest nietylko niemiecka, ale i polska. A więc około trzech milionów osiemset tysięcy (3 800,000) ludzi tak czy inaczej podlegało tam w r. 1905 za polaków.

A ileż to osób, ze strachu przed Niemcami, zaparło się imienia i mowy polskiej?

Tymczasem obejrżeli się Niemcy, że podług obliczenia za rok 1900 polaków było u nich tylko trzy miliony trzydzieści tysięcy dusz (3 300,000).

Za pięć lat przybyło zatem ni mniej, ni więcej jak pół miliona polaków (500,000). Niemcy zbaranieli ze strachu. Jak? Co? Skąd? Mniezą się ci polscy, prawda, jak króliki, ale i mra gęściej od niemców. Skądże wzięli się raptem? Przyjść z zagranicy nie mogli, bo Niemcy i od siebie dużo polaków gwałtem wysyłają, a dzieci polskie plagami na niemców przerażają, nie pozwalając się im uczyć po polsku.

Oto proste rozwiązanie zagadki: żywotność narodu polskiego jest ogromna. Ta siła przy zastosowaniu odpowiedniej duchowej odporności, pozwala nam spodziewać się, iż próżne są wysiłki niemców ku wynarodowieniu nas.

## Obrazki współczesne.

— 0 —

„Zakuspijskoje Obozrenie“ opisuje następujące zdarzenie.

W Aschabadzie w pewnym, niezajętym przez nikogo, pustym domu, znaleziono cztery bomby z lontami. Policja urządziła zasadzkę, chcąc się przekończyć, kto przyjdzie po bomby. Zasadzka udała się; przyszło dwóch chłopców. Jednego natychmiast puszczono na wolność, albowiem był zbyt... mały, by go aresztować, drugiego, zaś starszego, ujęto.

— Pociąg to przychodził? — pyta chłopca policja.

— Przychodził! — z wielką radością, by poprawić lonty! — rezolutnie odpowiedział chłopiec.

— Powiedz mi, kto są twoi współnicy?

— Tego nie zrobię! — brzmiała odpowiedź.

— Dobrze — pytano dalej — lecz miałeś współników?

— To już moja rzecz! — odrzekł aresztowany.

Chłopiec ten ma lat 13.

## Rozmaitości

+ **Maniactwo religijne w Niemczech.** W środkowych prowincjach Prus zapanowała silna historia religijna. Poczci, jak dają jej dwa fanatycy, którzy głoszą, iż otrzymali z nieba misję prowadzenia niemców do zbawienia. Pomagają im dwie szwedki, których wymowa porywa masy i wywołuje nadzwyczajne sceny. Dzieje się to głównie w mieście Cassel i okolicznych miasteczkach i wsiach. Zebrania odbywają się codziennie późnym wieczorem, uczestnicy dobywają prawie jakichś nieludzkich głosów, jęczą, szlochają, rzucają się na ziemię, biją głowami o ławki, potem wyznają swoje grzechy i oświadczają, że w ekstazie widzieli niebiosa, piekła i inne światy. Korespondent londyński „Standarta“, który był świadkiem kilku takich zebrań, pisze, iż podobne sceny dzieją się chyba wśród amerykańskich murzynów, na osławionych „religijnych wskrzeszeniach“. Czasem cały szereg ludzi rzuca się odrazu na ziemię, gestykuluje dziko rękami i wydaje straszne ryki, aż jeden z nich, mężczyzna lub kobieta, wstaje nagle i z wrokiem utkwionym w jeden punkt opisuje, co „widzi“. Lud mu przyrywa okrzykami „Alleluja“ a w końcu wszyscy się zrywają, padają sobie w objęcia i zawodzą jakiś szalony taniec, który trwa do rana. Schodzą się na te zebrania przeważnie chłopcy, ale nie brak przedstawicieli miejskiej, urzędniczej inteligencji. Korespondent widział, jak po odpiewaniu religijnego hymnu, na początku „nabożeństwa“, młody jakiś człowiek skoczył na estradę, rzucił się po niej, jak gdyby w konwulsjach, robił dzikie grymasy, potem wykrzykiwał jakieś słowa bez związku. Jeden z obecnych „apostołów“ uwiadomił zebranych, że młodzieniec jest natchniony z nieba i że w jego ruchach i głosie jest boskie objawienie. Uczestnicy klaskali w dłonie, padali na kolana, krzyčili, jęczeli, z wyjątkiem jednego, który stał i milczał. Precz z nim! zaczęto wołać i wyrzucano go z sali, wśród okrzyków: „Djabieł już possedi, już nie ma ziego ducha między nami.“

## Wolne żarty.

I TAK ŹLE I TAK NIE DOBRZE.

Wyjdzie baba za młodego,  
Krzyczą: Ach rzecz zdrodźnia!  
Ożeni się stary z młodą,  
Wrzeszczą: Fi, nie można.

No i dogodź ludziom cześć,  
Gdy do ślubu chęć cię pieczę!

py i refraktory i doprowadzono obecnie do przyrządów olbrzymich, niesłychanie dokładnych, które rozszerzyły znakomicie nasze pojęcie o budowie świata i ciągle jeszcze coraz bardziej je rozszerzają, w miarę postępów techniki w wyrobieniu coraz lepszych, a nawet większych soczewek.

Te badania tak udoskonalonemi przyrządami uzupełniają znakomicie zastosowanie do astronomii specjalnie zbudowanego spektroskopu czyli przyrządu widmowego, opierającego się na zasadzie, iż światło słoneczne przechodzące przez trójkąt szklany, t. j. groniastostup mający za podstawę trójkąt, rozdziela się na widome barwy tęczy i że w tych barwach występują ciemne smugi, czyli linie przez Fraunhofera a w roku 1814 po raz pierwszy wykryte, a odmienne w razie użycia światła innego, stosownie do natury chemicznej ciała, w nim się znajdujących.

Te badania widmowe, którymi zajęli się słynni w nauce badacze niemiecki Kirchhoff i Bunsen, nabyły w nauce niesłychanej wagi, bo dozwolili badać skład chemiczny w sposób nadzwyczaj pewny, a tak czuły, że z nim nie może się równać żaden zwykły odczynnik chemiczny. Wystarczy nadmienić, iż za pomocą tej metody można wykryć jedną trzecimilionową cząstkę miligramu, t. j. tysięcznej części grama soli kuchennej, ale co więcej można się przekonać, że w powietrzu atmosferycznym znajduje się zawsze sól kuchenna, która mechanicznie porwana przez parowanie wody morskiej z wiatrami, rozchodzi się w powietrzu ponad lądami i wszędzie daje się w niem wykazać.

Za pomocą tego badania widmowego przekonano się, iż w żadnym ciele niebieskim, dotychczas przynajmniej zadanym w tej mierze,

nie ma ani jednego pierwiastku, któregoby nie było na ziemi. W ten także sposób zbadano bliżej naturę ciała, będącego źródłem wszelkiego życia na ziemi i wykazano, że tak zwana sfera świetlna, czyli fotosfera na słońcu, pochodzi z unoszenia się gazów powstałych z par metalicznych, które nam pozwoliły nawet oznaczyć temperaturę słońca w przybliżeniu na kilka tysięcy stopni Celsjusza.

Ale jest jeszcze inny pożytek w astronomii z takiego trójkąta szklanego: za pomocą niego bowiem udało się gwiazdy podwójne rozdzielić, których jako takich nie wykrywa żaden nawet najdonioślejszy teleskop, i co więcej, nawet wymierzyć ich ruch w przestrzeni wynoszący nieraz po 100 kilometrów na sekundę!

Na tej samej zasadzie, wypływającej z właściwej budowy oka ludzkiego, ograniczającej donośność wzroku, na której podstawie zbudowano teleskopy i refraktory do badania ciał niebieskich olbrzymiej wielkości, znajdujących się zazwyczaj wszakże w odległościach, które tylko rachunkiem możemy sobie jako tako wyobrazić, zbudowano przyrządy wprost przeciwnie, służące do widzenia najdrobniejszych szczegółów w świecie nas otaczającym, mianowicie roślinnym i zwierzęcym. Są to mikroskopy, którym zawdzięczamy poznanie świata organicznego i uorganizowanego w sposób mający nadzwyczajną doniosłość nie tylko dla nauki, ale nawet i dla dobra całej ludzkości.

Użycie szkieł powiększających czyli w razie umiejętnego ich złożenia mikroskopów daje tu się dopiero od ostatnich dziesiątków lat wieku siedemnastego, kiedy po raz pierwszy słynny anatom włoski Malpighi i uczone an-

gielski Grew użyli ich do badań organizacji ciał roślinnych i zwierzęcych i przekonali się, że tak ciało roślinne jak i zwierzęce, a jak samo się rozumie i ludzkie składa się z komórek, o których słyszą a niedawno zmarły Virchow orzekł, iż wszystkie choroby są ostatecznie zmianami komórek.

Ale udoskonalenie mikroskopów w drugiej mianowicie połowie wieku dziewiętnastego pozwoliło oka ludzkiemu, przez roślin w zwykły sposób widocznych, widzieć roślinki nadzwyczaj drobne, których wymiary wynoszą tyśiączne części milimetra a milionowe metra, wodorostom najbliższe, roślinki nadzwyczaj prostej organizacji, które w niezliczonych miliardach żyją i składają się z mnóstwa gałtunków, mogą w sposobnych okolicznościach wtargnąć do ustroju ludzkiego i zwierzęcego i wywołać w nim ciężkie zbrocenia. — I w ten sposób powstała od 80 lat nowa nauka o drobnych najdrobniejszych tworcach roślinnych, zwana bakterjologią, a z niej wyłoniła się osobna część, traktująca o bakterjach chorobotwórczych, która przez poznanie przyczyn chorób zakaźnych czyli infekcyjnych i wyszukanie na nie skutecznych środków zaradczych, oddała i oddaje ludzkości niezmiernie usługi, przedłużając trwałość życia i przyczyniając się także i do podniesienia stanu ekonomicznego społeczeństw cywilizowanych. I to wszystko zawdzięczamy mikroskopowi i jego umiejętności zastosowaniu.

Można przeto śmiało powiedzieć, że szkło jest wynalazkiem, stanowiącym jedno z największych dobrodziejstw ludzkości, a nieznanego jego wynalazca zasłużył sobie na wieczną pamięć i część u wszystkich pokoleń.